



maty TYGODNIK

Rok IV

Gorzów, Włp., dnia 4 — 11 września 1949 r.

Nr 35 — 36



Pacierz w przedszkolu

ZA WOŁANIEM JEZUSA

Już od kilku miesięcy wśród grona wesółych dziewczynek klasy 7-mej w Pełczycach młodzieńca Janka Ch. zdradzała ogromną chęć służenia Panu Jezusowi w zgromadzeniu zakonnym. Uśmiechnięta, wesółą zawsze, prowadziła ona krucjatki szkolne do Sakramentów św., do asysty, a najmłodsze uczyła sypać kwiatuszki Jezusowi. W uroczystości św. Piotra i Pawła, zdobywszy świadectwo ukończenia szkoły, postanowiła zamiar swój wprowadzić w czyn stanowczy. Pożegnała swych ukochanych rodziców, braci i siostry, otrzymała z rąk moich błogosławieństwo Najśw. Sakramentem w kościele, a chłopcy i dziewczynki z bukietami białych róż odprowadzili ją do stacji kolejowej.

Wśród szczerych życzeń i cichych łez matki odjechała Janka do Zgromadzenia SS. Elżbietanek w Warszawie. Dziś w liście dziękczynnym do mnie pisze Przełożona Prowincjalna Siostra Ludwika Maria słowa takie: „Uradowałam się bardzo, że to młode serduszek Janeczki pała tym niezwykłym powołaniem zakonnym i tak chętnie składa Bogu pierwociny swego życia w ofierze. Zdradza ona pełne zadowolenie, tak miła w swym spojrzeniu i zachowaniu i sądzę, że zaprawi się niedługo w życiu zakonnym. Pracuje narazie w kancelarii szpitala, a po wakacjach pójdzie do Gimnazjum, by zdobyć maturę. Z wdzięczności za to młode serduszek przesłałam Czcigodnemu Ks. Proboszczowi dwa ornaty do jego biednej parafii na Zachodzie oraz serdeczną modlitwę by zawsze wychowywał młodzież w swej parafii w duchu i cieple Jezusa Eucharystycznego, a te serca, które wyjątkową pałają miłością do Boga i zdradzają powołanie zakonne kierował do naszego Zgromadzenia.“

Droga dziewczeczko — a może i Ty, czytając w Tygodniku Katolickim słowa te. je-

steś absolwentką szkoły podstawowej i przy końcu wywczaśów wakacyjnych myślisz jaki zawód i jaką drogę wybrać w swym życiu? Może i Ty czujesz pukanie Jezusa do Swego serca i ciche wołanie: „Pójdź za mną“.

Ufaj więc, Ukochane Dziewczę, Najśłodszemu Sercu Jezusa. Módl się szczerze do Matki Bożej Niepokalanej, nie zrażaj się zepsutym światem, a może i do Twego serca zapuka Jezus i powie „Pójdź i Ty za mną“. Przedstaw szczerze na spowiedzi św. zamiary swoje, a potem nie lękaj się niczego, nawet braku środków materialnych.

Ks. Łojek.

gólnie Krakowska Akademia, na której restytucje łożyła tak hojnie swoje królewskie klejnoty. Kronikarze współcześni Jadwidze zgodnie zachwycają się jej niepospolitymi cnotami, które spletały się wokół królewskiej korony w świetlaną aureolę świętości. Jej miłosierdzie, otwarte serce odczuwające głęboko niedolę i nędzę prostych ludzi jednały jej fanatyczną wprost miłość współczesnych. Miłość, jaką cieszyła królowa Jadwiga była niczym innym tylko zapłatą za jej miłosierne serce, za jej dobroć, o której krążyły legendy. Królowa Jadwiga zmarła w powszechnej opinii świętości. Przypisywano jej liczne cuda, pielgrzymowano do grobu. Obecnie w 550-lecie jej śmierci, przed specjalną komisją powołaną przez księcia kardynała Sapiechę, toczy się proces beatyfikacyjny, który ma ją wynieść na ołtarze. Powinniśmy się modlić o to, aby proces zakończył się uznaniem świetlanej postaci królowej Jadwigi za błogosławioną. Szczególnie modlić się powinna o to młodzież polska, tak wielką opieką otaczana przez Jadwigę przed z górą pół tysiącem lat temu. Z przebogatego skarbcza jej wielkich miłosiernych uczynków winna czerpać młodzież polska doskonałe wzory, a piękno jej duchowej postaci winno ją porwać i napędląć najgłębszym przekonaniem, że wśród przemijalnych wielu rzeczy tego świata piękno i dobro błyszczą wiecznie, jak bezcenne klejnoty osadzone w złocistej koronie.

T. Pomian.

Królowa Jadwiga

Toczy się obecnie w Krakowie proces beatyfikacyjny królowej Jadwigi. W galerii najpiękniejszych postaci polskiej historii, postać młodzieńczej królowej, która dla wielkiej idei krzewienia chrześcijaństwa wśród pogańskich Litwinów wyrzekła się szczęścia osobistego, wzbudza cześć i głębokie uwielbienie. Trudno nie uwielbiać tę mądrą władczynię, której całe życie służyć mogło za niedościgły wzór cnoty, najgłębiej pojętej chrześcijańskiej ofiarności i żarliwej pobożności. Wiele jej zawdzięcza Polska, wiele zawdzięcza Kraków, a szcze-



Przy rozwiązywaniu zadania szkolnego

SARENKA

— Ach mamusiu, jakie to śliczne stworzenie, ta sarenka! — wołała uszczęśliwiona Zosia, głaszcząc pieszczotliwie małą sarenkę, którą leśniczy przyniósł z lasu: pragnął on swej ulubionej Zosi sprawić przyjemność tym podarunkiem. Sarenka tymczasem stała drżąca i wylękniona, patrzyła bojaźliwie wokoło siebie wielkimi oczami, które tak błyszczały jakby się miała rozpłakać.

— Wezmę ją, mamusiu, do altanki naszej w ogrodzie, dam jej jeść i okryję ciepłą kołderką mojej największej lalki, żeby biedaczka tak z zimna nie drżała. Będzie jej dobrze u nas, nieprawdaż?

Mama Zosi zbliżyła się również do sarenki, pochyliła się nad nią i pogłaskała pieszczotliwie zgrabną główkę zwierzęcia. Gdy zaś Zosia powtórzyła swe pytanie: — Czy też sarenka będzie miała u nas dobrze? — odrzekła: — Nie, córeczko, sarenka nie będzie miała u nas dobrze: będzie zawsze tęsknić za matką, która ją dotąd sama karmiła, i za lasem, gdzie się swobodnie bawiła. Ta tęsknota może ją nawet o śmierć przyprowadzić. Nie z zimna też ona drży teraz,

tylko z trwogi i żalu. Pomyśl, Zosienko, co by się z tobą działo, gdyby tak ciebie ludzie jacyś zabrali ode mnie i daleko w świat wywieźli. Czybyś nie płakała? W oczach Zosi zakręciły się łezki na samą myśl rozstania się z rodzicami, ale żal jej było pozbawić się sarenki. Chciała ją wychować, aby później za nią chodziła jak wierny piesek! Nawet różową wstążeczkę, którą miała związane włoski, chciała, jeśli mamusia pozwoli, związać na szyjce swej wychowance. — Nie, nie oddam za nic! — mówiła sobie w duchu. Ale mama mówiła ci, że sarenka tu zamrze z tęsknoty za swoją matką — odezwał się jakiś inny głos w jej serduszkach. Ta dobra myśl zwyciężyła. Zawołała więc żywo: — To chodźmy, mamusiu, do lasu, poszukajmy matki naszej sarenki, niechże będzie szczęśliwa, choć mnie bardzo, bardzo przykro puszczać ją od siebie. Mama ucałowała Zosię, a skiniąwszy na leśnika, aby wziął sarenkę, poszła z córeczką do lasu, który rozciągał się szerokim pasem w pewnej odległości od ogrodu. Niedługo szukano, zdaleka bowiem dał się słyszeć żałosny jęk starej sarny, na który mała sarenka odpowiedziała również żałosnym beczaniem. Puszczonej przez leśnika, w kilku skokach znalazła się obok wzywającej jej matki. Na widok radości biednych zwierząt, Zosia klaskała z uciechy. — Mamo, mamo — mówiła — jak się te zwierzęta ze mną cieszą! Jak ta sarna liże swoje sarniátko, a ona jak się tuli do swej mamy. Ach, dziękuję mamusi za poradę puszczenia na swobodę tej schwytej sarenki, teraz widzę, że jabym się cieszyła, ale ona jakżeby była smutna bez swej mamy!

O zachowaniu się podczas rozmowy

1. Nie przysuwaj się zbyt blisko osoby, z którą rozmawiasz.

2. Jeżeli cię o co zapyta, odpowiadaj wyraźnie.

3! Mowa twoja niech będzie jasna, nie rozwlekła i nie nużąca.

4. Nie miej zwyczaju brania podczas rozmowy czegoś do rąk i bawienia się.

5. Oczu nie spuszczaaj w dół, lecz patrz wesoło i uprzejmie na osobę, z którą rozmawiasz.

6. Jeżeli mówisz o kimś i o sobie samym, to nie wymawiaj siebie najpierw. A więc mówi się na przykład: „pan Lipski i ja“, „szanowna pani i ja“ ...nie zaś: „ja i pan Lipski“ lub „ja i szanowna pani“.

7. Jeżeli nie podzielasz zdania osoby, z którą rozmawiasz, to nie mów: „to nieprawda“, lecz użyj do tego grzeczniejszej formy, np. „proszę o wybaczenie, ale jestem innego zdania“..



Dziś imieniny mamusi



Kochane dzieci! Dla większości polskich dzieci skończyły się wakacje, a rozpoczęła się nauka szkolna. Leniwe dziecko boi się nauki i pracy. Lecz pilne dziecko garnie się do pracy chętnie i punktualnie.

Punktualność jest cnotą bardzo piękną i pożyteczną. A więc nie spóźniać się do szkoły, nie spóźniać się na Msze św., nie spóźniać się do zabawy. Przez punktualność staniesz się dzielny człowiekiem, a ludzie będą cię szanować.

Kochane dzieci! Zastanawiajcie się przy wieczornym rachunku sumienia: czy byłem dziś punktualny.

A teraz jeszcze jedną sprawę chciałem z wami omówić: napiszcie czy mamy dawać w Małym Tygodniku zagadki, szarady, łamigłówki, rebusy. A może same umiecie takie rzeczy układać, więc proszę taką szaradę czy rebus lub łamigłówkę ułożyć i nadać do Tygodnika. Zgoda?

Znów podejmiemy opracowywanie tematów. A więc podaję wam tytuł zadania: Co to jest łaska uświęcająca? i jakie ma zna-

czenie w naszym życiu religijnym? Myślę, że temat jest jasny. Czekam na odpowiedzi.

Za pilną pracę wakacyjną przyznaliśmy nagrody bardzo piękne Lisakowskiemu Józefowi z Kamienicy Szlacheckiej, Pęczakowi Tadeuszowi z Kościana, Ochockiej Danusi i Annie ze Wschowy, Rottenberg Krystynie z Wrocławia, Stankiewiczównie Jance i Kamińskiej Rozalii z Jemiołowa, i Laskowskim z Międzyzdrojów. Ciekawe jesteście co, prawda? Dowiedzie się za tydzień. A więc cierpliwości.

Ponieważ już nie mam miejsca na wasze miłe listki pisałem tylko, że napisali do mnie Janka Stankiewiczówna, Bartczak Józef z Krzeszyc, Pęczak Tadeusz z Kościana, Lisakowski Józef z Kamienicy Szlacheckiej. A więc do pracy. Czekam na wasze miłe listy i myślę, że po wakacjach cała nasza rodzinka znów zgromadzi się przy czytaniu Małego Tygodnika. Zostańcie z Bogiem drogie dzieci.

Wasz Przyjaciół.



Nauczyciel:

— Dziecko, żebyś ty wiedział choć setną część tego, co ja wiem!

Uczeń:

— Panie profesorze, to nie sztuka, jak się już trzydzieści lat jest w tej samej klasie.

* * *

W szkole wiejskiej zjawia się matka jednego z uczniów i chce mówić z nauczycielką.

— Czego pani sobie życzy? — pyta nauczycielka nieco bojaźliwie, widząc w ręku przybyłej sporych rozmiarów młotek.

— Niczego — odpowiada kobieta, nie ma się pani czego obawiać. Chcę tylko wbić gwóźdź, na którym mój chłopak siedzi i stale sobie rozdziera spodnie.

* * *

Synek powraca z egzaminu; ojciec zapytuje go:

— No, jakże ci poszło?

— Bardzo dobrze, tatusiu! Pan profesor był taki grzeczny i taki pobożny...

— Pobożny?! W jaki sposób?

— O, tatusiu, przy każdej odpowiedzi, którą mu dawałem, pan profesor tylko składał ręce i mówił: O, Boże, Boże!...